

Anna Orwat

Autostopowiczka



Anna Orwat (ur. w 1979 roku w Poznaniu) ukończyła liceum w Zbąszyniu. Jest studentką Wydziału Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Uprawia nowelistykę i dramat. Debiutowała na łamach czasopisma „Cogito” w 1996 roku. Jest laureatką konkursu „Szukamy Polskiego Szekspira” (1998).

OSOBY:

KOBIETA – młoda, nie wiadomo ile ma lat, emanuje z niej
prostota i delikatność

MĘŻCZYŻNA – o wiele starszy od Kobiety

ONA – młodziutka dziewczyna, niewyczerpalne źródło ener-
gii, radości

Scena 1

Średniej wielkości pokój z ogromnym oknem, przez które wpada tylko odrobina światła. To paradoks wbrew pozorom możliwy. W pokoju pod oknem stoi stół i dwa krzesła. Z prawej strony pomieszczenia znajduje się stara dębowa szafa. Z lewej - drzwi wiodące prawdopodobnie do kuchni, ale tego nikt nie wie na pewno.

Czasem słyszeć odgłosy ulicy (klaksony, sygnały karetek pogotowia, krzyki, urywki audycji radiowych). Wszystko to nie ma jednak wielkiego znaczenia. Ma tylko upewnić... Kogo? Może samego autora? W każdym razie - ma upewniać, że to wszystko (mimo swej, jakże widocznej zresztą, abstrakcyjności) jest realne, współczesne (???).

Wszystko zaczyna się od zapalenia światła... A potem trwa i nikt nie wie, czy kończy się w połowie, czy też w innym momencie „CAŁOŚCI”.

Wchodzi Ona, pojawia się nagle, bez zapowiedzi; w rękach trzyma kartkę, siada na podłodze i coś na niej pisze; nagle znika; wchodzi Kobieta, siada na krześle i wyczekującym wzrokiem wpatruje się w drzwi, przez które przed chwilą weszła; po pewnym czasie staje w nich Mężczyzna łączy go z nią wspólna nić porozumienia.

KOBIETA

I co?

MĘŻCZYŻNA

Same rachunki. Jest też pocztówka z Paryża.

KOBIETA

(ze zdziwieniem) Z Paryża?

MĘŻCZYŻNA

No przecież mówię.

KOBIETA

Przeczytaj, proszę.

MĘŻCZYŻNA

„Udało mi się -DOJECHAŁAM”.

KOBIETA

Nic więcej?

MĘŻCZYŻNA

Jest jeszcze podpis - „Autostopowiczka”.

KOBIETA

(*drżącym głosem*) To niemożliwe...

MĘŻCZYŻNA

Co?

KOBIETA

Nie, nic...

MĘŻCZYŻNA

Jak to nic? Dlaczego ta „Autostopowiczka” nie napisała czegoś w rodzaju: „Pozdrawiam, całuję, bawię się świetnie”.

KOBIETA

Bo nie to miała w planie

MĘŻCZYŻNA

A co miała?

KOBIETA

Dojechać do Paryża. Udało jej się, więc mnie o tym zawiadomiła.

MĘŻCZYŻNA

(podchodzi do stołu, siada obok niej) Dlaczego?

KOBIETA

Chyba wiedziała, że nie bardzo wierzę.

MĘŻCZYŻNA

W co?

KOBIETA

W to, że tam dojedzie.

MĘŻCZYŻNA

Co trudnego kryje w sobie dojazd do Paryża?

KOBIETA

Niby nic, ale gdyby tak...

MĘŻCZYŻNA

(przerzywa jej) Nie o Paryż tu chodzi, prawda?

KOBIETA

Uhm...

MĘŻCZYŻNA

Powiedz mi wreszcie, kim jest ta „Autostopowiczka”.

KOBIETA

Po co?

MĘŻCZYŻNA

Chcę wiedzieć. *(Kobieta wstaje, opiera się o ścianę i spokojnie, wolno mówi)*

KOBIETA

Nie chcę o tym rozmawiać. Nie mam ochoty. Rozumiesz?

(wyciemnienie)

Scena 2

Pojawia się Ona; światło w pokoju jest niezwykle jasne; pociąga za sznureczek wiszący nad stołem i ma w rękach karton, siada na podłodze i coś na nim pisze; po chwili wychodzi; Mężczyzna siedzi przy stole, nerwowo przeczesuje palcami włosy

MĘŻCZYŻNA

Mogłaś mnie przecież uprzedzić! Byłem pewien, że coś ci się stało. Denerwowałem się. *(Kobieta siada koło niego; jest spokojna i chyba nawet rozbawiona tą sytuacją)*

KOBIETA

Niepotrzebnie. Przecież zawsze wychodzę na spacer, gdy chcę pomyśleć.

MĘŻCZYŻNA

Tyle tylko, że tym razem nie było cię osiem godzin! Jest środek nocy, a ty wracasz i uważasz, że nic się nie stało! To śmieszne! Rozumiesz?! Śmieszne!!!

KOBIETA

(sarkastycznie) To dlaczego się nie śmiejesz?

MĘŻCZYŻNA

(wyraźnie zły) Przestań!

KOBIETA

(wstaje, odwraca się do niego plecami; cicho, spokojnie mówi)
Nadal chcesz wiedzieć, kim ona jest?

MĘŻCZYŻNA

Nie jestem pewien?

KOBIETA

(z niecierpliwością w głosie) Chcesz czy nie?

MĘŻCZYŻNA

(bardziej stwierdza niż pyta) Jesteś na nią zła?

KOBIETA

Dlaczego miałabym być zła na kogoś, kto mnie pamięta i przesyła pocztówkę? *(Mężczyzna wstaje, podchodzi do niej, opiera się plecami o ścianę; patrzy głęboko w jej oczy, podnosi rękę i koniuszkami palców odwraca jej twarz w swoją stronę)*

MĘŻCZYŻNA

Jesteś na nią zła, prawda?

KOBIETA

(z zakłopotaniem widocznym teraz bardziej niż przedtem) Chyba tak...

MĘŻCZYŻNA

Dlaczego?

KOBIETA

(odwraca od niego twarz) Powinniśmy już spać...

MEŹCZYŻNA

Myślisz, że ona śpi?

KOBIETA

Nie wiem...Chyba nie...

MEŹCZYŻNA

W takim razie co ona, twoim zdaniem, robi o 4⁰⁰ nad ranem?

KOBIETA

(z ironią) Delektuje się smakiem zwycięstwa.

MEŹCZYŻNA

Dlaczego jesteś na nią zła? (pauza) Denerwuje cię, że jej się udało? (pauza) Kim ona jest?

KOBIETA

Autostopowiczką. Najzwyklejszą na świecie autostopowiczką.

MEŹCZYŻNA

Chodziło mi o to, kim ona jest dla ciebie?

KOBIETA

Nie wiem...Nie znam jej...

MEŹCZYŻNA

I dlatego to wszystko tak bardzo cię denerwuje?
(pauza) Lubisz ją? (pauza) Nie lubisz. Wiem, że jej nie lubisz.
Nie mam tylko pojęcia dlaczego.

wyciemnienie

Scena 3

Wchodzi Ona; wraz z jej pojawieniem światło przybiera zielony kolor; Ona kręci się w kółko, upada, uśmiecha się; wchodzi Kobieta; patrzy jak Ona odchodzi; siada na krześle; Mężczyzna zakłada marynarkę.

KOBIETA

Wiesz, wtedy padało.

MĘŻCZYŻNA

Kiedy?

KOBIETA

No wtedy, gdy ją spotkałam. Pewnie nie zatrzymałabym się gdyby nie to, że była zupełnie przemoczona.

MĘŻCZYŻNA

Tak...

KOBIETA

Spytała dokąd jadę.

MĘŻCZYŻNA

Dokąd jechałaś?

KOBIETA

Na Mazury.

MĘŻCZYŻNA

I co?

KOBIETA

I nic. Wsiadła. Trzęsła się z zimna, więc dałam jej swój sweter. Wiesz, ten czarny, okropnie sfatygowany, ale ciepły i miłutki. Spytałam dokąd jedzie, ona mi na to, że nie wie.

MĘŻCZYŻNA

To źle?

KOBIETA

Nie wiem. Dziwnie się wtedy poczułam. Wydała mi się taka bezradna i okropnie przebiegła zarazem. Bałam się.

MĘŻCZYŻNA

Jej?

KOBIETA

Nie...Nie wiem. W każdym razie bałam się. Nie wiedziałam, co powinnam zrobić. A wszystko dlatego, że ona jechała do nikąd. Przecież to nie jest normalne... (*przerywa, spogląda na zegarek*) Powinienes już iść, bo się spóźnisz.

MĘŻCZYŻNA

Uhm... (*całuje Kobietę w czoło i wychodzi*)

wyciemnienie

Scena 4

Ona stoi między dwoma wiązkami zielonego światła, pociąga za sznureczek wiszący nad stołem - zapala się czerwona lampa. Trzyma w rękach farby, kładzie je pod stołem, jeszcze raz pociąga za sznureczek i zapala przy tym zwykłe światło.

MĘŻCZYŻNA

(wchodzi do pokoju) Co robisz?

KOBIETA

(stoi oparta o szafę, ma zamknięte oczy) Myślę...

MĘŻCZYŻNA

O czym?

KOBIETA

Pamiętasz, powiedziałam ci, że się bałam. Pamiętasz?

MĘŻCZYŻNA

(bardzo miękko) Tak...

KOBIETA

To nie był strach.

MĘŻCZYŻNA

W takim razie, co to było?

KOBIETA

Niepewność. W którymś momencie poczułam się za nią odpowiedzialna i nie bardzo wiedziałam, co z tym zrobić.

MĘŻCZYŻNA

Nie rozumiem...

KOBIETA

Ja też nie. Powiedz mi, proszę, dlaczego czasem czujemy się odpowiedzialni za innych?

MĘŻCZYŻNA

Nie wiem...

KOBIETA

No przecież tak jest trudniej żyć... Człowiek z reguły stara się to życie uprościć. A więc dlaczego?

MĘŻCZYŻNA

Nie wiem...

wyciemnienie

Scena 5

Półmrok. Ona siada na podłodze. Kobieta siedzi na krześle; Mężczyzna stoi przy otwartej szafie. Ona wychodzi z pokoju.

MĘŻCZYŻNA

(trzyma w ręce krawat) Myślisz, że ten krawat będzie dobry?

KOBIETA

Nie, na pewno nie. Włóż ten, który kupiłam ci na urodziny.

MĘŻCZYŻNA

(zakłada inny krawat, przegląda się w lustrze w drzwiach szafy)
Rzeczywiście wygląda lepiej.

KOBIETA

(siada na stole) Gdy siedziała w moim samochodzie...

MĘŻCZYŻNA

(wychodzi do pomieszczenia obok) Chcesz kawy?!

KOBIETA

Tak, proszę.

MĘŻCZYŻNA

(wchodzi do pokoju z dwoma kubkami) A więc...

KOBIETA

Co?

MĘŻCZYŻNA

Gdy siedziała w twoim samochodzie...

KOBIETA

A tak... Wyglądała na wystraszoną. Zawsze wydawało mi się, że tacy ludzie nie jeżdżą „stopem”.

MĘŻCZYŻNA

Ale ona jeździła.

KOBIETA

No właśnie. Pomyślałam więc, że musiało się coś stać.

MĘŻCZYŻNA

Co?

KOBIETA

Nie wiem. Nie pamiętam, co wtedy myślałam... Wydawało mi się, że ona ucieka. Nie wiedziałam tylko przed czym.

wyciemnienie

Scena 6

Ona pojawia się w pokoju, światło zostaje przyciemnione. Kobieta siedzi na podłodze oparta o ścianę, na jej podkurczonych nogach leży książka. Mężczyzna wchodzi do pokoju. Ona wychodzi.

KOBIETA

Która jest godzina?

MĘŻCZYŻNA

Nie wiem. Zgubiłem zegarek. Czekalaś na mnie?

KOBIETA

Tak. Chciałam z tobą porozmawiać.

MĘŻCZYŻNA

O czym?

KOBIETA

O niej. Jesteś zmęczony?

MĘŻCZYŻNA

Tak... Ale to nie znaczy, że mam coś przeciwko tej rozmowie.
Swoją drogą - szkoda tego zegarka...

KOBIETA

Słucham?

MĘŻCZYŻNA

Nie, nic...

KOBIETA

Chciałam...

MĘŻCZYŻNA

Mogę zapalić światło?

KOBIETA

Myślisz, że przegrałam?

MĘŻCZYŻNA

Z nią?

KOBIETA

Nie. Tak w ogóle.

MĘŻCZYŻNA

Nie rozumiem... Popatrz na mnie. Co masz na myśli?

KOBIETA

Nie wiem. Nic... To było głupie pytanie...

Scena 7

Wchodzi Ona, rozjaśnia światło; niesie złożoną sztalugę, stawia ją pod jedną ze ścian, siada na podłodze; po chwili wychodzi.

MĘŻCZYŻNA

(wchodząc do pokoju) Znowu malujesz?

KOBIETA

(stoi przy sztaludze) Myślisz, że nie powinnam?

MĘŻCZYŻNA

Nie, cieszę się, że...

KOBIETA

Że co?

MĘŻCZYŻNA

Że nic...

KOBIETA

(z wyrzutem) Proszę cię, nie rób mi tego.

MĘŻCZYŻNA

Czego?

KOBIETA

(*udaje spokój*) Nie mów zdań, których nie masz zamiaru kończyć. Nie zmuszaj mnie, bym sobie dopowiadała dalszą treść. Gubię się w tym wszystkim. Rozumiesz? Gubię się. A ty... Ty nawet nie masz zamiaru mi pomóc.

MĘŻCZYŻNA

Jesteś niesprawiedliwa...

KOBIETA

Odwrócić się, wyjść, trzasnąć drzwiami i zniknąć na parę dni. O tym myślisz, prawda?

MĘŻCZYŻNA

(*bardzo spokojnie, ale stanowczo*) Nie.

KOBIETA

Nie kłam! Ja też o tym myślałam. Zatrzymałam nawet samochód, ale ona mnie przeprosiła i sama wysiadła.

MĘŻCZYŻNA

Pokłóciłaś się z nią?

KOBIETA

Tak.

MĘŻCZYŻNA

O co?

KOBIETA

O to moje całe malowanie...

MĘŻCZYŻNA

Jak to?

KOBIETA

Nieważne... To niczego nie zmieni... Zresztą ona miała rację. Wiedziałam o tym i to mnie denerwowało. Przecież to ona była słaba - nie ja. Myliłam się. Nie chciałam wierzyć, że mi się uda. Nie chciałam mieć nadziei, bo wiedziałam, że jeśli przegram, również następnym razem, będzie bolało jeszcze bardziej. Ona to czuła... Miała w sobie coś takiego, co mnie przenikało... Ale śmiała się. Śmiała się tak głośno, prawie sztyderczo...

MĘŻCZYŻNA

Nic nie rozumiem...

KOBIETA

Przegrałam - to wszystko.

MĘŻCZYŻNA

Z nią?

KOBIETA

Z nią również.

Mężczyzna podchodzi do niej i całuje ją w czoło. Ona wchodzi do pustego pokoju, z ogromnym wysiłkiem ciągnie wielki kufer, otwiera go i wchodzi do środka; światło gaśnie.

Koniec